Sylwester Szafarz

Doświadczenia przed ukraińskie

Przyznaję bez bicia, że jest pewna ironiczna symbolika w takim a nie innym ujęciu tytułu obecnego opracowania. Skłoniły mnie do tego dotychczasowe dramatyczne konsekwencje amerykańsko (per procura) – rosyjskiej wojny o Ukrainę. Pisałem już o tym niejednokrotnie we wcześniejszych tekstach. Obecnie działania wojenne (zbrojne) toczą się w 50 punktach na kuli ziemskiej. Casus ukraiński jest 51-wszym. A, w ogólności, to już ponad 210 mniejszych czy większych wojen notujemy w całej historii naszej cywilizacji, od „Adama i Ewy" poczynając. To bardzo podłe i niegodziwe świadectwo barbarzyństwa i zezwierzęcenia tejże cywilizacji. Otóż, analiza historii owych wojen, łącznie z ukraińską, skłania mnie do wyciągnięcia poniżej wielu interesujących wniosków, spośród których kilka stanowi dla mnie niemałe zaskoczenie. Np. okazuje się mianowicie i naturalnie, że, w każdym przypadku wojowania, była i jest strona wygrana i strona przegrana. Wojen remisowych raczej nie bywało.
Co więcej, najwyższej rangi przywódcy polityczni i dowódcy wojskowi, zwycięzcy lub pokonani, przeszli do historii świata mniej czy bardziej niefortunnie. Znamienne jest także, iż, jedni i drudzy, z których każdy, z reguły, chciał wygrać za wszelką cenę, charakteryzują się bardzo podobnymi lub wręcz tożsamymi cechami i przymiotami; jak np.: pogarda dla życia, wypaczona mentalność, nieustępliwość, zawiść, bezkompromisowość, dążenie do hegemonii, pazerność, chciwość, egoizm i egocentryzm, zaburzenia psychiczne, zgubna pewność siebie, nienawiść wobec przeciwnika, poczucie wyższości itp. oraz irracjonalna wiara w zwycięstwo (np. Napoleon, Hitler, Hirohito, Mussolini i wielu innych). Te cechy popychały licznych przywódców i dowódców do zguby oraz do niezliczonych dramatów, niewymownych nieszczęść oraz tragedii regionalnych i ogólnoludzkich.
W całej historii wojen, stanowiących absurdalne znamiona ewolucji naszej „cywilizacji", jest też multum przykładów swoistych duetów zagorzałych przeciwników politycznych i wojskowych – niejako protoplastów bidenizmu i putinizmu oraz kombinacji obydwu tych kategorii. Dla zilustrowania problemu wybrałem tylko niektóre spośród najbardziej reprezentatywnych i konfrontacyjnych przypadków, a mianowicie: 1. zdobywca Aleksander Wielki (ur. 356 r.p.n.e - zm. 323 r.p.n.e) contra pokonany król królów Dariusz III (perski, 381 r.p.n.e. - 330 r.p.n.e.); 2. Cesarz Qin Shi Huangdi (259 r.p.n.e. - 210 r.p.n.e.); zjednoczył i zmodernizował Chiny, zakończył okres walczących królestw, rozpoczął budowę wielkiego muru chińskiego contra pacyfistyczny Konfucjusz (551 r.p.n.e - 479 r.p.n.e) oraz jego uczniowie i zwolennicy; 3. Hannibal (247 r.p.n.e. - 183 r.p.n.e.), kartagiński polityk i wódz wojskowy contra Rzymianie. W 218 r.p.n.e. jego wojska przekroczyły Pireneje. Ze 100 słoni bojowych, które posiadał, ostał mu się tylko jeden. Do decydującej (przegranej) bitwy z Rzymianami doszło, w 202 r.p.n.e., pod Zamą w Tunezji (koniec II wojny punickiej). Legionami rzymskimi dowodził Publius Scipio zwany Afrykańskim. Traktat pokojowy zawarty w wyniku porażki wojsk Hannibala pozbawił Kartaginę jej posiadłości poza afrykańskich. H. popełnił samobójstwo poprzez zażycie trucizny; 4. pierwszy cesarz rzymski Oktawian August (63 r.p.n.e.-14 r.n.e.), twórca olbrzymiego Imperium Romanum contra Antoniusz i Kleopatra oraz wielu innych spiskowców. Ale zmarł śmiercią naturalną. Imperium Romanum podzieliło się na część wschodnią i zachodnią w r. 395; zaś część zachodnia upadła w roku 476; 5. wódz mongolski Czyngis-chan (1155 r. lub 1167 r.? -

1227 r.), założyciel rozległego imperium mongolskiego contra jego opiekun a następnie przeciwnik Toghrul-chan zwany też Wang Chan (…? - 1203 r.), wódz plemienia Keruitów; Czyngis zmarl podczas oblężenia tanguckiej stolicy Edziny [1];
6. Wyprawy krzyżowe (1096 r.- 1270 r.) - to, jak się okazało, maksymalnie nonsensowna konfrontacja dwóch przeciwników makro: chrześcijaństwa i islamu. Krzyżowcom chodziło głównie o opanowanie Jerozolimy i ziemi świętej oraz o ochronę grobu Chrystusa. Było tych wypraw aż siedem, choć na świecie wspomina się najczęściej jedynie o trzech. Patronowali im papieże (np. Urban, Innocenty III, Bonifacy VIII i in.), cesarze (np. Fryderyk II, Aleksy I - bizantyjski), królowie (np. Ludwik IX) i dowódcy wojskowi, (np. Saladyn), który zdobył Jerozolimę w r. 1187. Ludwik IX odbił ją z rąk muzułmańskich w roku 1248. „Święte miejsca" przechodziły więc z rąk do rąk między powaśnionymi stronami, ale w ostatecznym rozrachunku krzyżowcom nie udało się opanować Jerozolimy i ziemi biblijnej. Prawie 200 lat wojowania między religiami nie zdało się na nic! Oto jeden z najbardziej drastycznych przykładów opacznej „efektywności" wojen i głupoty przywódców; 7. Podobnie rzecz miała się z wojną stuletnią (1337 r. - 1451 r., czyli 124 lata z przerwami). Była to głównie wojna francusko-angielska zapoczątkowana przez królów: Filipa VI (F.) i Edwarda III (A.); ale przybrała ona charakter kontynentalny poprzez udział w niej wielu krajów i prowincji. Głównym przedmiotem sporu były posiadłości angielskie we Francji (i w Europie). W końcu Anglicy zostali wyparci z terenów francuskich (z wyjątkiem Calais); nie zawarto jednak traktatu pokojowego, a królowie angielscy jeszcze dość długo nazywali się również królami francuskimi;
8. Wojny napoleońskie (1803 r.- 1815 r.) - główni przeciwnicy Napoleona (ur. w 1769 r. - zm. w 1821 r.): car Aleksander I, marszałek Michaił Kutuzow, admirał Horatio Nelson, król Franciszek II, marszałek Arthur Wellesley (książę Wellington) i feldmarszałek pruski Gebhard von Bluechner – zwycięzcy pod Waterloo (18.06.1815.) oraz wielu innych przywódców i dowódców. Grand' Armee Napoleona opanowała początkowo prawie całą Europę - od Atlantyku do Moskwy i niezły kawałek Afryki, ale ostatecznie przegrała z koalicją anty napoleońską. W pewnym sensie, z punktu widzenia samej Francji, heroiczne i niezwykle kosztowne wysiłki i podboje Napoleona spełzły na niczym. Bowiem Kongres wiedeński (wrzesień 1814 r. - czerwiec 1815 r.), z udziałem 16 państw - zwycięzców, przeorał po swojemu system i mapy kartograficzne ustanowione przez N., podejmując 24 uchwały w najważniejszych sprawach;
9. I wojna światowa (28.07.1914 r. - 11.11.1918 r.) wybuchła najpierw między 7 państwami ententy (Francja, Anglia, USA i in.) a państwami centralnymi: Austro-Węgry i Niemcy wspieranymi przez Imperium Osmańskie i Bułgarię. Była to niezwykle okrutna i bezlitosna wojna (pozycyjna, gazowa, nowe rodzaje uzbrojenia itp.). Liczba ofiar ludzkich szacowana jest na 14 mln osób. Główne pary przeciwników (cywilnych i wojskowych); Raymond Poincare - Wilhelm II; Georges Clemenceau - Helmut von Moltke; Philippe Petain - Paul von Hindenburg; car Mikołaj II - Boroevic von Bojna; Woodrow Wilson - Franz Josef I i in. Ostatecznie, po przegranej państw ententy, głos decydujący należał do „wielkiej czwórki" David Lloyd George, Vittorio Emanuele Orlando, Georges Clemenceau i Woodrow Wilson. Traktat pokojowy został zawarty w Wersalu (28.06.1919 r.). Uczestniczyło w konferencji tylko 27 państw zwycięskich. Pokonanych nie zaproszono na obrady, a traktaty przesłano im do podpisu (każdemu odrębnie). W Wersalu określono, m.in., nowe granice (łącznie z II Rzeczpospolitą) i nowy ład polityczny w Europie, utworzono Ligę Narodów i in. Jak się później okazało, wiele spraw załatwiono niewłaściwie lub pominięto w zupełności. Utorowało to, niestety, drogę do II wojny światowej;
10. Bitwa warszawska (zwana też „cudem nad Wisłą") trwała od 13. do 25.08. 1920 r. Była ona starciem między Wojskiem Polskim a Armią Czerwoną, którymi dowodzili marszałkowie: Józef

Piłsudski (05.12.1867.-12.05.1935.) i Michaił Tuchaczewski (04.02.1893.-11.06.1937.). To była najgłówniejsza para przeciwników. Wojska rosyjskie podeszły już pod Warszawę, ale komendant J. Piłsudski wyprowadził kontruderzenie znad rzeki Wieprz i pokonał czerwono armiejców. Zatrzymany został ich pochód na Zachód. Egar d'Abernon, brytyjski polityk i dyplomata, ocenił, że bitwa warszawska była jedną z 18 przełomowych bitew w historii świata (por. tegoż autora: „The Eighteenth Decisive Battle of the World", Warsaw 1920, Hyperion Press);
11. II wojna światowa (między państwami tzw. Osi: Niemcy-Włochy-Japonia a koalicją antyhitlerowską) była największą w całej historii wojen. Jej główną przyczyną było dążenie III Rzeszy do panowania w Europie oraz chęć Osi obalenia porządku wersalskiego. Wojna rozpoczęła się od ataku Niemiec hitlerowskich na Polskę (01.09.1939) i zakończyła się 7/8/9.05.1945 bezwarunkową kapitulacją Niemiec. Liczba ofiar ludzkich – prawie 80 mln osób (!). Natomiast Japonia zaatakowała Chiny w dn.07.07.1937 r. i okupowała je oraz inne kraje Dalekiego Wschodu do dnia bezwarunkowej kapitulacji podpisanej w dniu 02.09.1945. W sumie – można wyodrębnić aż 36 par przeciwników z obydwu wojujących stron, spośród których wybrałem przykładowo jedynie najważniejsze duety polityków i dowódców, a mianowicie: Josip Stalin - Adolf Hitler; Gieorgij Żukow - Fedor von Bock; Franklin Delanoe Roosevelt - Erwin Rommel; Winston Churchill - Karl Doenitz; Dwight Eisenhower - Albert Kesserling; cesarz Hirohito - admirał Douglas McArthur; Charles de Gaulle - Walther von Brauchitsch; Benito Mussolini - gen. Harold Alexander i in. Autorytarne konferencje „wielkiej trójki" w Teheranie, w Poczdamie i w Jałcie doprowadziły do określenia nowego układu geoglobalnego i geoeuropejskiego, w wyniku którego alianci zachodni „sprzedali" Stalinowi Polskę i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Dopiero obecnie USA, EWG i NATO usiłują „odzyskiwać" te kraje do swojej regionalnej strefy wpływów, o czym świadczą stymulowane i promowane „rewolucje kolorowe i majdanowe" w naszym regionie, wojna o Ukrainę, amerykanizacja i westernizacja itp. Czyli – również po II wojnie światowej ujawnia się swoisty „syndrom wersalski", co stanowi niedobry prognostyk na przyszłość.
12. Mao Zedong - Czang Kaiszek; Utworzenie Chin Ludowych (01.10.1949 r.) miało, ma i mieć będzie kolosalne znaczenie dla przyszłości tego wielkiego mocarstwa i całego świata. W wyniku heroicznego oporu przeciwko agresorom i okupantom japońskim, pod przewodem Komunistycznej Partii Chin i jej przywódcy Mao Zedonga, udało się pokonać okupantów i, co więcej, wygrać wojnę domową z siłami nacjonalistycznymi Kuomintangu. Ich przywódca, Czang Kaiszek i jego zwolennicy ewakuowali się na Tajwan – pod kuratelę USA. Ta wyspa jest, historycznie rzecz biorąc, prowincją ChRL oraz, wcześniej czy później powróci do Macierzy. Kierownictwo chińskie opowiada się za pokojowym zjednoczeniem kraju, ale, realistycznie rzecz biorąc, nie należy wykluczać również innych możliwości rozwiązania tego problemu;
13. „I zimna wojna", rozpad ZSRR i „imperium radzieckiego": wkrótce po zakończeniu II wojny światowej pojawiły się spory i rozbieżności pomiędzy zwycięskimi sojusznikami. „Syndrom wersalski" dał znać o sobie również w przypadku jałtańsko-poczdamskim. Przebąkiwano nawet o możliwości wybuchu III (nuklearnej) wojny światowej (np. radziecko-amerykański „kubański" kryzys rakietowy z miesiąca września 1962 r.). Duety ówczesnych przeciwników to: Nikita S. Chruszczow - John F. Kennedy (do starcia nuklearnego nie doszło bowiem przywódca radziecki ustąpił i wycofał rakiety z terytorium kubańskiego) oraz (później) Michaił Gorbaczow - Ronald Reagan. „I zimna wojna" (1947 r. -1991 r.) oznaczała ostrą konfrontację między Wschodem i Zachodem w płaszczyźnie politycznej, ideologicznej, gospodarczej, medialnej, militarnej i in. Układ Warszawski i NATO intensyfikowały ostry wyścig zbrojeń. Poza kryzysem kubańskim

naliczyłem w okresie „I zimnej wojny" jeszcze 12 groźnych zjawisk (kulminacji) kryzysowych, np., stan wojenny w Polsce. Prezydent Ronald Reagan określał ZSRR mianem „imperium zła" („evil empire'); zaś przemawiając przed bramą brandenburską w Berlinie, dnia 12.06.1987 r., zażądał od Michaiła Gorbaczowa obalenia muru berlińskiego („Mr. Gorbatchev tear down this wall…"). ZSRR i obóz radziecki przestał istnieć. Załamał się układ dwubiegunowy w świecie. W dniu 26.12.1991 r. parlament, czyli Rada Najwyższa uchwaliła deklarację o samorozwiązaniu ZSRR a 15 radzieckich republik związkowych proklamowało swą niepodległość i suwerenność. Niemcy zostały zjednoczone. Zdumiewające, że te burzliwe i dogłębne przemiany systemowe dokonały się bez wojny; ale najgorsze dopiero miało nastąpić później, co widać obecnie, np., przez pryzmat wojny o Ukrainę. Zasadna jest przeto teza o obecnej „II zimnej wojnie" (a miejscami nawet „gorącej"), charakteryzującej współczesny, marny stan stosunków międzynarodowych.

14. Wojny prowadzone przez USA w innych krajach (w okresie po II wojnie światowej) - jako dobitne świadectwo American Hard Power w stosunkach międzynarodowych. Jest tych wojen całe mnóstwo z reguły na obszarach odległych od terytorium Stanów Zjednoczonych; a mianowicie wojny w: Korei (1950 r. - 1953 r.); Wietnamie (1960 r. - 1975 r.); na Kubie (inwazja w Zatoce Świń); Grenadzie (1983); Panamie 1989 r.; Zatoce Perskiej (Iraku, 1990 r. - 1991 r.); Bośni i Hercegowinie (1995 r . - 1996 r.); Afganistanie (2001 r.- 2021 r.); Libii (2011 r.); Syrii i Iraku - interwencja przeciwko państwu islamskiemu (2014 r. i n.); Jemenie i Libii - interwencje przeciwko państwu islamskiemu (2015 r. i n.); wojna o Ukrainę (2022 r. i n.). Jednocześnie, poczynając od ataków na wieżowce w Nowym Jorku, dnia 11.09.2001 r., USA prowadzą globalną wojnę z terroryzmem („war on terror"), w ramach której ich siły specjalne zamordowały przywódców, np., Saddama Husseina (Irak), Muamara Qaddafiego (Libia) i Osamę Ben Ladena (al-Kaida).

Ciekawe, że prezydenci Putin i Biden też mają niemało wspólnych mianowników w swej osobowości i mentalności oraz są bardzo do siebie podobni, tak że jeden mógłby z łatwością zastąpić kolegę w wielkim mocarstwie tegoż kolegi i vice versa. Ale Putin nie zna angielskiego (American English), a Biden - rosyjskiego. Bez wątpienia, obaj panowie Prezydenci reprezentują i symbolizują sytuację oraz politykę wewnętrzną i zagraniczną swoich państw; oni też ponosić będą odpowiedzialność za jej konsekwencje; ale faktycznej władzy obaj Prezydenci nie sprawują; są jedynie kukiełkami w polityczno- strategicznych teatrzykach lalek. Kto inny pociąga za sznurki i udziela głosu owym kukiełkom. W USA są to, m.in.,: wielki kapitał, kompleks wojskowo-przemysłowy, organy bezpieczeństwa, wpływowe grupy interesów, masoneria i in. W Rosji i na Ukrainie - podobnie - wszakże z dodatkiem sławetnych oligarchów i potężnych władców terenowych. Społeczność międzynarodowa dobrze wie, że Rosjanie i Amerykanie pokazali, co potrafią, np., w Afganistanie, w Syrii, na Ukrainie i w wielu innych krajach. Krótko mówiąc, trafił swój na swego, jak kiedyś, na ten przykład, Napoleon na Kutuzowa/Wellingtona, Hitler-Musolini-Hirohito na Stalina-Churchilla-Roosevelta itp.

Jeszcze starożytni filozofowie, szczególnie chińscy (np. Konfucjusz i jego uczniowie), twierdzili, iż spory, potyczki i wojny zaczęły się od momentu, kiedy „wykopano pierwsze rowy i postawiono pierwsze płoty". Niewyobrażalny jest, o zgrozo, ogrom cierpień i wyrzeczeń ludzkich przed, w czasie i po każdej wojnie. Jeśli nasza „cywilizacja" nie odstąpi od dotychczasowej metodologii przemocy i prawa pięści (tzw. Hard Power) oraz nie wkroczy na drogę humanizmu, pokoju, bezpieczeństwa i współpracy, to rzeczywiście marnie zginie! Bowiem dzisiejsze najnowocześniejsze środki prowadzenia wojen oraz, głównie, jakościowy wyścig zbrojeń (o czym poniżej) gwarantują, bez wątpienia, bardzo skuteczne i szybkie „rozwiązanie finalne", czyli

koniec życia na Ziemi i także jej koniec. Tak więc, wielką anomalią ludzką i zgubnym paradoksem makro w ewolucji człowieczeństwa, o czym zaświadcza casus Ukrainy, Palestyny i wiele innych, było i jest preferowanie nieustannie metod siłowych i prawa pięści, a nie sposobów pokojowych i dyplomatycznych w rozwiązywaniu sporów i konfliktów. Słowem, degeneracja i zezwierzęcenie tzw. rodzaju ludzkiego i jego przywódców dokonuje się nieprzerwanie od niepamiętnych czasów i znów nabiera obecnie bezprecedensowych rozmiarów i tempa. Setki milionów często niewinnych ludzi zapłaciły najwyższą i okrutną cenę za dotychczasową irracjonalną ewolucję tej „cywilizacji" oraz za metody siłowe jej przywódców.

Okrutna przeszłość

Generalne tło i tradycje historyczne bidenizmu-putinizmu są stare jak świat, a dotychczasowy bilans stosowania metodologii przemocy, zniszczenia i zabijania jest tragiczny i przerażający. Zacznijmy wpierw od ilości wojen. Za pierwszą z nich uważa się batalię o zjednoczenie Górnego i Dolnego Egiptu, w roku 3100 p.n.e. Poczynając od tego czasu, w okresie do roku 0 do dziś zanotowano 210 większych czy mniejszych działań wojennych, w tym: wyprawy Aleksandra Wielkiego (Macedońskiego), 334 r. - 323 r. p.n.e. Zaś w okresie od roku 0 do chwili obecnej prowadzono 136 dużych wojen (oraz dziesiątki pomniejszych) w skali całego świata. Obecnie, różnorodne konflikty zbrojne i działania bojowe mają miejsce w 51 miejscach na kuli ziemskiej.
Zestawienie dużych wojen wygląda następująco: 0 r. - 1200 r.: 9 wojen, w tym: 3 wyprawy krzyżowe; 1200 r. - 1400 r.: 11 wojen, w tym: pozostałe 6 wypraw krzyżowych, najazdy mongolskie, 1206 -1324 r. Tylko podczas oblężenia i upadku Jerozolimy (od 7 czerwca do 15 lipca 1099 r.) „porąbano na kawałki w imię Chrystusa" około 70.000 jej mieszkańców, głównie wyznawców islamu i judaizmu; znacznie później, w 1937 r., agresorzy japońscy zamordowali głównie bagnetami (oszczędność amunicji) ponad 300.000 mieszkańców Nankinu w Chinach; wojna stuletnia, 1337 - 1453 r.; 1400 r. - 1600 r.: 15 wojen, w tym: wojna krymska, 1571 r.; 1600 r. - 1800 r.: 35 wojen, w tym: wojny polsko - szwedzkie, 1600 r. - 1611 r. i wojna trzydziestoletnia, 1618 r. - 1648 r.; 1800 r. - 2000 r.: 57 wojen, w tym: wojny napoleońskie, 1803 r. - 1815 r., wojny opiumowe, 1839 r. - 1842 r. i n., I wojna światowa i II wojna światowa, wojna koreańska, 1950 r. - 1953 r., wojna wietnamska/indochińska, 1955 r. - 1975 r.; 2000 r. do dziś: 9 dużych wojen, w tym: wojny izraelsko-arabskie, od 1948 r., wojna o Falklandy, 1982 r., wojna w Zatoce Perskiej, 1990 r. - 1991 r., wojna afgańska, od 2001 r., wojna iracka, od 2003 r., wojna syryjska, od 2011 r., wojna na Ukrainie, od 2014 r. - terrorystyczna wojna światowa, od 1945 r., - internetowa (hybrydowa) wojna światowa (jej intensyfikacja od początku XXI wieku) i wiele, wiele innych.
Wyliczono też przybliżoną ilość ofiar ludzkich w wyniku wszystkich wojen prowadzonych od zarania „cywilizacji" na świecie i odnotowanych w dokumentach historycznych. Liczba ta szacowana jest w granicach od 315 mln do 755 mln ofiar, w związku z czym, średnia ważona wynosi około 490 mln ofiar! Jednak najbardziej morderczą i ludobójczą była, naturalnie, II wojna światowa – prawie 80 mln ofiar (czyli ponad 4% ogółu ówczesnej ludności świata, której liczebność wynosiła wówczas ponad 2,5 mld obywateli). W I wojnie światowej zginęło ponad 38 mln ludzi.
Koszty prowadzenia wszystkich wojen są monstrualne i nieobliczalne. Dysponujemy jedynie dość dokładnymi danymi dotyczącymi kosztów prowadzenia obydwu wojen światowych: I-ej - 187 mld (ówczesnych) dolarów amerykańskich, co w przeliczeniu na dzisiejsze USD daje sumę

dziesięciokrotnie większą. Zaś łączne koszty prowadzenia II wojny światowej wyniosły ponad 11,5 bln USD (dzisiejszych). Jeśli chodzi o trwające obecnie wojny i konflikty zbrojne, to ich łączne koszty wyniosły ponad 20 bln USD jeszcze w roku 2014, czyli 15% ówczesnego światowego PKB! Z kolei, np., wydatki USA na prowadzenie wojen w Afganistanie, Pakistanie, Iraku i Syrii wyniosły ponad 6 bln USD [2]. Nasuwa się logiczne acz retoryczne pytanie: jakim byłby dziś nasz świat, gdyby środki przeznaczone na niszczycielskie wojny zostały zużyte na pokojowy rozwój? Byłby to, bez wątpienia, dużo lepszy świat!

Wyścig zbrojeń

Prezydenci Putin i Biden & Co. są zagorzałymi zwolennikami szaleńczego wyścigu zbrojeń oraz gruntownej modernizacji współczesnej odmiany „miecza i tarczy". Np. preferują w ramach Hard Power, tzw. „uderzenia wyprzedzające" także z zastosowaniem broni masowego rażenia („preemptive strikes), zbrojenia kosmiczne itp. Prezydent Putin grozi zastosowaniem głowic nuklearnych (tzw. taktycznych - „pola walki") w przypadku ukraińskim; zaś Prezydent Biden nie przejmuje się tym zbytnio, bo może odpowiedzieć także swoimi głowicami tego rodzaju. Taka mentalność obydwu przywódców (i naczelnych dowódców) grozi wybuchem globalnej zagłady nuklearnej, Bowiem utrzymywane są nadal potężne arsenały „starych" broni masowej zagłady: bakteriologicznej (Covid-19?), chemicznej i nuklearnej. 9 obecnych państw nuklearnych [3] posiada łącznie ponad 15.850 ładunków (głowic, pocisków itp.) tego rodzaju, z czego 4.300 w siłach operacyjnych (amerykańskich - 2.080 i rosyjskich - 1.780 sztuk). 1.800 ładunków utrzymywanych jest w stanie podwyższonej gotowości bojowej. Łączna siła niszczycielska ewentualnego wybuchu tej ogromnej masy nuklearnej wystarczyłaby na kilkakrotne rozbicie kuli ziemskiej w proch i w pył kosmiczny. Ponadto, kilkanaście państw (np.: Japonia, Korea Północna, Australia, Iran, Kazachstan, Ukraina, Arabia Saudyjska, Afryka Południowa, Nigeria, Brazylia, Kanada, Niemcy i… nawet Polska) posiada technologie, zdolności i potencjał umożliwiający wyprodukowanie broni nuklearnej. Stale wzrasta też ryzyko zastosowania broni masowej zagłady przez terrorystów. Doskonalone są także jakościowo i zwiększane ilościowo systemy rakiet różnego zasięgu zdolnych do przenoszenia głowic z ładunkami masowej zagłady oraz antyrakiet.
Posiadacze broni nuklearnej nie wykluczają taktycznego użycia tej broni w „zwykłych" potyczkach i bitwach, szczególnie na lądzie, w których broń ta nie była dotąd stosowana. Jej użycie byłoby niezwykle groźne także dla ludności cywilnej. Po drugie, zwiększa się znacznie ryzyko wybuchu wojny nuklearnej przez przypadek, np.: błąd komputera, wadliwa ocena zamiarów przeciwnika, nieodpowiedzialny postępek szaleńca, awaria bombowca lub rakiety przenoszącej ładunek nuklearny itp. Po trzecie, tylko dwa supermocarstwa nuklearne (USA i Rosja) posiadają, jak do tej pory, zdolność zadania odwetowego ciosu nuklearnego w pełnym wymiarze - po frontalnym ataku przy pomocy tej broni ze strony przeciwnej. Po czwarte, dotychczasowy rachityczny traktatowy system międzynarodowy ws. nierozprzestrzeniania broni nuklearnej może obecnie okazać się niewystarczający, tym bardziej, iż w posiadanie tej broni mogą wejść kolejne państwa, które nie są stronami Non-Proliferation Treaty. I wreszcie, złowieszcze były także niektóre zapowiedzi Donalda Trumpa, który nie wykluczał, np., zerwania porozumienia nuklearnego z Iranem, „samodzielnego uregulowania" przez USA problemu nuklearnego KRL-D, ataku na Syrię itp.?!! Przeto odradzam zdecydowanie obydwu analizowanym Prezydentom (oraz innym przywódcom i dowódcom) irracjonalne podsycanie ogniska nuklearnego.

„Si vis pacem, para bellum” czyli: „jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny”. To absurdalne odwieczne zawołanie i jego praktyczna realizacja stanowi kolejny paradoks makro w ewolucji ludzkości i świata. Jego głównym efektem praktycznym na każdym etapie tej ewolucji jest najpierw zmiana i aktualizacja doktryn wojskowych w kierunku agresywnych rozwiązań siłowych oraz stymulowanie własnych zbrojeń i międzynarodowego wyścigu zbrojeń. Obaj omawiani Prezydenci tak właśnie postępują. Niektóre z najnowocześniejszych rodzajów broni, zwanej niesłusznie konwencjonalną, są tak wyrafinowane i mordercze, że już nie zasługują na to miano. Mechanizm funkcjonujący w tej materii od czasów pojawienia się człowieka (homo sapiens) na Ziemi i od rozpoczęcia ewolucji „miecza i tarczy” jest niezwykle, wręcz naiwnie, prosty: jeśli ja się zbroję, to mój sąsiad/przeciwnik (i inni) też się zbroją, bo się boją, że ich zaatakuję. Chcą się bronić przed agresją. Jeśli oni się zbroją, to ja czynię to jeszcze bardziej i jeszcze lepiej. Ale oni także zbroją się szybciej i lepiej ode mnie…; I tak kręci się od początku obłędne koło zbrojeń i wyścigu zbrojeń.

Obecnie trwa kolejna, mocno promowana przez obydwu Prezydentów, nowa jakościowo faza wyścigu zbrojeń w obydwu głównych dziedzinach: klasycznej (konwencjonalnej) i modernistycznej (niekonwencjonalnej). Najnowsze dane statystyczne w tej materii są następujące [4]: globalne wydatki na zbrojenia (siły zbrojne) wynoszą obecnie ponad 2,11 bln USD (czyli 2,2% światowego PKB). Na jednego mieszkańca Ziemi przypada więc ponad 250 USD rocznie na nowoczesne zbrojenia, czyli na produkcję coraz bardziej wyrafinowanych narzędzi śmierci, widocznych także w czasie wojny o Ukrainę.

Globalny kontekst wyścigu zbrojeń lansowanych i stymulowanych przez obydwu Prezydentów i ich supermocarstwa prezentuje się następująco: oto pierwsza 15-tka państw wydających najwięcej na te cele: 1. USA - 801 mld USD (3,5% PKB); 2. Chiny - 293 mld USD (1,7%); 3. Indie - 76,6 mld USD (2,7%); 4.W. Brytania - 68,4 mld (2,2%); 5. Rosja - 65,9 mld USD (4,1%); 6. Francja - 56,6 mld USD (1,9%); 7. Niemcy - 56,0 mld USD (1,3%); 8. Arabia Saudyjska - 55,6 mld USD (6,6%); 9. Japonia - 54,1 mld USD (1,1%); 10. Korea Płd. - 50,0 mld USD (2,8%); 11.Włochy - 32,0 mld USD (1,5%); 12. Australia - 31,8 mld USD (2,0%); 13 Kanada - 26,4 mld USD (1,3%); 14. Iran - 24,6 mld USD (2,3%); 15. Izrael - 24,3 mld USD (5,2%), plus kilka miliardów USD świadczonych corocznie i poufnie w formie darowizny z USA.

Polska zajmuje 20 miejsce w tej klasyfikacji z sumą 13,7 mld USD (2,1%). W ostatnim czasie nastąpił jednak poważny wzrost (o ponad 13%) polskich wydatków na zbrojenia związanych z programem modernizacji sił zbrojnych w latach 2013 r. - 2022 r. oraz z wojną o Ukrainę.

Słowem, od początku XXI wieku następuje bezprecedensowa intensyfikacja i modernizacja jakościowa produkcji narzędzi śmierci, nie tylko wśród głównych producentów światowych lecz również pomniejszych wytwórców, nie wyłączając Polski. Generalna tendencja w tym procesie polega na zmniejszaniu kryteriów i parametrów ilościowych (miniaturyzacja itp.) na rzecz zwiększania jakości, efektywności rażenia, niszczenia i zabijania (z zastosowaniem najnowszych technologii, robotyzacji, komputeryzacji, broni rakietowych, dronowych, elektromagnetycznych, kosmicznych, satelitarnych, laserowych, psychotronicznych itp.). Kilka przykładów: drony emitujące zabójcze mikrofale i skomputeryzowane (ze sztuczną inteligencją), które same podejmują i wykonują decyzje na polu walki, automaty elektryczne DREAD (tzw. centryfugi) wystrzeliwujące 12.000 pocisków na minutę lecących do celu z szybkością około 2.439 m/sek. (bez huku i ognia) [5], działa elektromagnetyczne wystrzeliwujące pociski z szybkością siedmiokrotnie większą od prędkości dźwięku, karabin elektromagnetyczny (mikrofalowy) rażący naskórek i powodujący piekielny ból (ale nie zabijający), karabiny i działa laserowe niszczące system nerwowy człowieka i innych istot

żywych, laserowa broń antyrakietowa umieszczana na samolotach bojowych, ew. na satelitach i na okrętach wojennych, tzw. FEL (Free Electron Laser). Jej działanie polega na wyzwalaniu wolnych elektronów z atomu, przez co tworzy się promień laserowy o wielkiej mocy łatwo niszczący rakiety przeciwnika i in.
Równocześnie zwiększa się wartość obrotów w międzynarodowym handlu bronią i sprzętem wojskowym, której eksport przekroczył 531 mld USD, w roku 2021 i nadal rośnie (to także dane z SIPRI). Największymi eksporterami są: USA - 39% światowego rynku zbrojeniowego oraz Rosja - 19%; a także Niemcy, Francja i Chiny - każde po około 5%. Zaś wśród importerów, prym wiodą Indie - 15% importu światowego oraz Arabia Saudyjska i Chiny - każde po około 5%. Słowem, wcześniejsze i współczesne konsekwencje stosowania doktryn i praktyki prawa pięści w świecie stanowią dziś jedno z najpoważniejszych i bezpośrednie zagrożenie fizyczne i materialne dla życia na Ziemi. Kolejny wręcz monstrualny paradoks cywilizacyjny - to fakt, iż na świecie zgromadzono już tyle broni, amunicji i środków masowej zagłady, że ten arsenał wystarczyłby, jak wspomniałem, na wielokrotne rozbicie naszej planety w proch i w pył kosmiczny! Po co wielokrotne? Przecież wystarczy tylko jeden raz!

Wnioski końcowe

Jak wynika z powyższej analizy, tradycje, fundamenty i doświadczenia bidenizu-putinizmu oraz ich symbiozy są bardzo stare, niezwykle dramatyczne, wręcz nieludzkie, ociekające krwią i usłane gruzami. Najwyższa pora, aby zakończyć z tym raz na zawsze! Zwłaszcza, że wszystkie dotychczasowe imperialne próby hegemonizmu, dominacji i dyktatorskiego rządzenia światem „po swojemu” spaliły na panewce. To samo grozi również teraz obydwu ww. przywódcom wielkomocarstwowym i ich państwom. Ale będą oni walczyć do upadłego o osiągnięcie swych celów i zamierzeń, Niestety! Proponuję więc jednoznacznie i zdecydowanie opisanym tu Prezydentom (i im podobnym), aby zrezygnowali oni ze swych planów wojowniczych i hegemonistycznych oraz z jeszcze gorszej perspektywy – także dla dobra własnego oraz społeczeństw Ameryki, Rosji, Ukrainy i całego świata. Wyjściem z tej sytuacji powinno być powszechne rozbrojenie, totalna rezygnacja z broni masowej zagłady oraz z anachronicznych metod siłowych i z prawa pięści, a także zrezygnowanie z wszelkich dotychczasowych poronionych koncepcji teoretycznych, zgubnych modeli rozwojowych i skompromitowanych działań praktycznych, których wypadkowa (suma) doprowadziła współczesny świat do skraju przepaści. Faktycznie, niezbędne jest rozpoczęcie wszystkiego prawie od nowa (ale przecież nie od „zera”!).
Wiem, że są to zamierzenia tak mało realne, że aż niemożliwe. Niezbędna byłaby chyba wielka rewolucja światowa, aby je zrealizować? Trzeba wszakże się starać i jednocześnie mieć świadomość, że alternatywa jest następująca: albo kompleksowa odnowa globalna, albo też totalna katastrofa cywilizacyjna. Proszę wybierać!

Sylwester Szafarz

ODNOŚNIKI
[1]. Tanguci - plemiona mówiące po tybetańsku. Założyli własne państwo o nazwie Xi Xia (czyli Północne Xia), które istniało w latach 1038 -1227, zostało pokonane przez Mongołów, po czym zintegrowało się z Chińczykami. Tereny należące kiedyś do tego państwa znajdują się w obecnych prowincjach chińskich: Gansu i Shaanxi;

[2]. Np., w odniesieniu do Syrii, siły zbrojne USA rozpoczęły tam anty assadowskie działania bojowe w sierpniu 2014 r. Średni koszt tych działań wynosił ponad 11,5 mln USD dziennie. Zaś, armia rosyjska przystąpiła do tej wojny (głównie: pro assadowskie bombardowania lotnicze) we wrześniu 2015 r. Dzienny koszt tych poczynań szacowany jest na około 4 mln USD;
[3]. Wedle źródeł amerykańskich (np. b. Prezydent Jimmy Carter) i irańskich, Izrael posiada ponad 400 głowic nuklearnych zmagazynowanych w ośrodku badań jądrowych Dimona, na pustyni Negev oraz rakiety i myśliwce bombardujące zdolne do przenoszenia tych głowic na średnie i duże odległości;
[4]. Dane za rok 2022 zostały zaczerpnięte z „SIPRI 2021 Fact Sheet” (SIPRI - Stockholm International Peace Research Institute);
[5]. Dla porównania: amerykański pistolet maszynowy M-16 wystrzeliwuje 900 pocisków na minutę lecących do celu z szybkością 975 m/sek.